

Sygn. akt III KK 184/14

POSTANOWIENIE

Dnia 17 listopada 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Przemysław Kalinowski

SSN Kazimierz Klugiewicz

Protokolant Artur Kotowski

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Zbigniewa Siejbika,

w sprawie **J. J.**

oskarżonego z art. 278 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 17 listopada 2014 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w S. na niekorzyść

od wyroku Sądu Okręgowego w S.

z dnia 10 stycznia 2014 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w M. z dnia 8 października 2013 r.,

1. oddala kasację,

2. obciąża Skarb Państwa kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w M. z dnia 8 października 2013 r., J. J. uznany został za winnego tego, że: „w dniu 24 września 2012 r. w miejscowości A. dokonał wspólnie i w porozumieniu z inną nieustaloną osobą zaboru w celu przywłaszczenia przewodów elektrycznych po uprzednim odkopaniu ich i odcięciu o łącznej wartości 2353,54 zł na szkodę G. Z.” - tj. czynu z art. 278 § 1 k.k. i za to skazany na karę 5 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem

wykonania tej kary na okres próby 2 lat. Nadto, na podstawie art. 33 § 2 k.k. orzeczono wobec oskarżonego grzywnę w wymiarze 80 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 zł, zasądzono od niego na rzecz G. Z. kwotę 1285,54 zł tytułem częściowego naprawienia szkody oraz obciążono kosztami postępowania, w tym opłatą.

Orzeczenie to zaskarżył oskarżony Jerzy Jasiński, który w osobiście sporządzonej apelacji zarzucił:

1. „obrazę przepisów prawa materialnego a mianowicie:
 - a) art. 278 § 1 k.k. poprzez uznanie, iż przewody elektryczne odkopane i odcięte w dniu 24 września 2012 r. w miejscowości A. przez oskarżonego J. J. nie stanowiły jego własności,
 - b) art. 1 § 3, art. 9 § 1, art. 28 § 1 k.k. poprzez uznanie, że oskarżony J. J. dokonując w dniu 24 września 2012 r. w miejscowości A. odbioru przewodów elektrycznych miał świadomość, że stanowią one jego własność,
 - c) art. 33 § 2 k.k. poprzez uznanie, że okoliczności popełnienia czynu wymagają orzeczenia grzywny,
 - d) art. 53 k.k. poprzez nieuwzględnienie przy popełnieniu czynu, iż poszkodowany jako inwestor był odpowiedzialny solidarnie z generalnym wykonawcą wobec podwykonawcy – oskarżonego J. J. za zapłatę wynagrodzenia za wykonane roboty budowlane na podstawie art. 647¹ § 5 k.c.,
2. obrazę przepisów postępowania a mianowicie:
 - a) art. 415 § 1 oraz § 3 k.p.k. poprzez nieoddalenie powództwa cywilnego ewentualnie pozostawienie go bez rozpoznania ze względu na brak dostatecznego materiału dowodowego potwierdzającego wysokość szkody, możliwość potrącenia szkody z należności przysługującej oskarżonemu wobec pokrzywdzonego,
 - b) art. 17 § 1 pkt 10 k.p.c. (powinno być k.p.k. – uwaga SN) a mianowicie brak wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej przy założeniu, że oskarżony wykonywał usługę dla generalnego wykonawcy A. B. i to on miał ewentualną legitymację do złożenia wniosku o ściganie,

3. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na pominięciu w ustaleniach faktycznych, że poszkodowany jako inwestor był odpowiedzialny solidarnie z generalnym wykonawcą wobec podwykonawcy – oskarżonego J. J. za zapłatę wynagrodzenia za wykonane roboty budowlane na podstawie art. 647¹ § 5 k.c.”

Przy tak zredagowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku oraz o orzeczenie co do istoty sprawy przez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 10 stycznia 2014 r., zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że J. J. uniewinnił od zarzucanego mu czynu, zaś wydatkami postępowania w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Od wyroku Sądu odwoławczego kasację wniósł Prokurator Okręgowy. Zaskarżył on przedmiotowe orzeczenie w całości, na niekorzyść oskarżonego, zarzucając: „rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów prawa karnego procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. polegające na całkowicie dowolnym przyjęciu, z pominięciem istotnych dla sprawy dowodów i okoliczności mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie, iż oskarżony J. J. działał pod wpływem błędu co do znamion zarzucanego mu czynu z art. 278 § 1 k.k. i w oparciu o tę podstawę uniewinnienie go od zarzutu popełnienia tego przestępstwa”. W konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniesiona w niniejszej sprawie na niekorzyść oskarżonego J. J. kasacja oskarżyciela publicznego jest niezasadna.

Wprawdzie skarżący w sposób poprawny, od strony formalnej, zredagował zarzut kasacyjny, rzecz w tym, że powołana na jego poparcie argumentacja jest nieprzekonywująca.

Prawdą jest, że uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego, orzekającego odmiennie co do istoty sprawy, poza spełnieniem wymogów określonych w art. 457 § 3 k.p.k., powinno realizować również wskazania z art. 424 § 1 i 2 k.p.k. Wbrew

jednak twierdzeniom autora kasacji pisemne motywy zapadłego w tej sprawie wyroku Sądu Okręgowego standardom tym czynią zadość, co pozwoliło na przeprowadzenie kontroli kasacyjnej.

Analiza skargi kasacyjnej oskarżyciela publicznego prowadzi do wniosku, że jego zdaniem naruszenie prawa przez sąd instancji *ad quem* polega z jednej strony na wydaniu rozstrzygnięcia z pominięciem istotnych dla sprawy dowodów (art. 410 k.p.k.), z drugiej zaś na przeprowadzeniu oceny tych dowodów w sposób odbiegający od wymogu określonego treścią art. 7 k.p.k.

W ocenie skarżącego, skoro Sąd drugiej instancji dokonał odmiennych niż sąd *meriti* ustaleń faktycznych, to jego rozważania powinny odnosić się do wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów. Zgadzając się generalnie z takim założeniem przypomnieć wszelako należy, że wbrew wywodom kasatora, Sąd Okręgowy zaakceptował ustalenia Sądu Rejonowego nie w pełni, lecz co do zasady. Akceptacja dotyczyła więc takich kwestii jak przebieg inwestycji prowadzonej na nieruchomości G. Z. przez głównego wykonawcę A. B., rozliczeń pomiędzy inwestorem a głównym wykonawcą oraz podwykonawcami, do których należał oskarżony J. J., okoliczności w jakich doszło do odkopania przewodów elektrycznych i przebiegu tej czynności wykonawczej. Skoro więc w tym zakresie ustalenia faktyczne sądu *a quo* zostały przez Sąd odwoławczy uznane za prawidłowe, nie było konieczności dokonywania ponownej oceny dowodów do takich ustaleń, jako niewątpliwych, prowadzących.

Odmienne kształtowało się natomiast najistotniejsze dla końcowego orzeczenia zagadnienie, jakim było ustalenie świadomości oskarżonego w zakresie władztwa nad rzeczą, której zaboru miał się dopuścić w dniu 24 września 2012 r. w miejscowości A. Wbrew twierdzeniom skarżącego w tym zakresie wywód Sądu Okręgowego jest klarowny i uwzględnia wszystkie przeprowadzone dowody. Najważniejszymi były zaś w tym przedmiocie wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków G. Z. oraz A. B. Przeprowadzając stosowne rozważania sąd *ad quem* właśnie w oparciu o te dowody doszedł do słusznego wniosku, że w chwili czynu J. J. działał z przekonaniem, iż nie zabiera cudzej rzeczy, tylko rzecz własną, przekazaną pokrzywdzonemu, ale pod warunkiem, że za nią zapłaci. Dokonując analizy m.in. zeznań pokrzywdzonego Sąd ten zasadnie uznał, że stanowisko G. Z.,

jakoby nie wiedział, że na jego budowie pracują podwykonawcy, nie może być zaakceptowane.

Zdziwienie musi przy tym budzić twierdzenie Prokuratora Okręgowego, powołującego się na zapis utrwalonej na płycie CD rozmowy pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, że J. J. miał świadomość, iż zabrane przez niego przewody elektryczne nie stanowią jego własności, skoro właśnie w trakcie tej rozmowy oskarżony stwierdził m.in. „Panie ja wziąłem swoje, rozumie pan?” i ”... jak jest coś niezapłacone to jest moje i dziękuję i ja swoje odebrałem”. Oczywiście jest przy tym, że motywem działania oskarżonego było poczucie krzywdy, ponieważ za wykonaną pracę nie otrzymał należnego mu wynagrodzenia ani od głównego wykonawcy A. B., ani od inwestora, którym był pokrzywdzony. Nie ma to jednak znaczenia dla ustalenia co do jego świadomości w zakresie własności zabranych przewodów, a tym samym wykazanego przez Sąd Okręgowy błędu – w rozumieniu art. 28 § 1 k.k. – co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego, który w tym wypadku wynikał z niezgodności między rzeczywistością a jej odbiciem w świadomości J. J. Przypomnieć należy, że istnienie błędu nie musi być uwarunkowane wyłącznie zaistnieniem obiektywnie wywołujących go czynników zewnętrznych, lecz może być również następstwem czynnika subiektywnego tj. powstałych w umyśle sprawcy, z powodu ulegania silnym emocjom, zakłóceń procesu poznania rzeczywistości (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2003 r., V KK 153/02, R-OSNKW 2003, poz. 375). Takiej oceny nie mógł zmienić wyrwany z całokształtu wypowiedzi oskarżonego fragment jego wyjaśnień złożonych na rozprawie w dniu 23 lipca 2013 r. (k. 325-325 *verte*), z których *nota bene* wynika, że jeżeli dopuszczał on nawet władztwo nad zabraną rzeczą innej osoby niż on sam, to był to wyłącznie główny wykonawca A. B., natomiast władztwa takiego nie wiązał nigdy z pokrzywdzonym G. Z.

Nie jest wreszcie tak, jak to wywodzi autor kasacji, że z zeznań świadka M. K., opisującego zachowanie się sprawców zauważonych przez niego w dniu zdarzenia na posesji G. Z., wynika w sposób jednoznaczny, iż nie było to postępowanie osoby przekonanej, iż zabiera mienie stanowiące jej własność. Depozycje tego świadka (na marginesie widział on tylko jedną osobę przeskakującą przez ogrodzenie i nie był to oskarżony J.) do tak kategorycznych wniosków nie

prowadzą. Co więcej, świadek ten nie wskazywał – jak to suponuje skarżący – na „natychmiastowy odjazd samochodu w którym znajdowali się zauważeni na miejscu zdarzenia ludzie”, skoro wcześniej, przed ich odjazdem, prowadził nawet z nimi rozmowę (k. 7-8).

Argumentacja oskarżyciela publicznego zawarta w kasacji prowadzi więc do wniosku, że pod pozorem naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 7 k.p.k., w rzeczywistości podjął on próbę, czyniąc to na dodatek w sposób wybitnie polemiczny, zakwestionowania ustaleń faktycznych, które przedmiotem skargi kasacyjnej być wszakże nie mogą (art. 523 § 1 k.p.k.).

Na zakończenie zauważyć wreszcie należy, że wbrew twierdzeniom skarżącego Sąd odwoławczy nie wyraził w swoich motywach poglądu jakoby prawo karne było samo dla siebie odrębnym systemem prawnym, oderwanym od ogólnego systemu prawa. Tak oczywiście nie jest, natomiast poczynione przez instancję *ad quem* rozważania, z odwołaniem się do przepisów prawa cywilnego, wynikały z konieczności ustosunkowania się do zarzutów apelacyjnych sformułowanych przez oskarżonego we wniesionym przez niego środku odwoławczym, będących konsekwencją określonej motywacji sądu *meriti*, która doprowadziła ten ostatni Sąd do błędnego wniosku co do winy oskarżonego J. J.

Reasumując, Sąd Najwyższy uznał, że na etapie postępowania apelacyjnego nie doszło do naruszenia wskazanych w skardze kasacyjnej przepisów prawa karnego procesowego, a ponieważ uwzględnienie środka zaskarżenia na niekorzyść jest możliwe tylko w razie stwierdzenia uchybień w nim podniesionych lub podlegających uwzględnieniu z urzędu (a takich również nie stwierdzono), wniesioną przez oskarżyciela publicznego kasację należało oddalić, obciążając Skarb Państwa kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego (art. 636 § 1 k.p.k.).